

3 Związek przygotował projekty ustaw

7 Jarosław Gowin dereguluje

10 Wskaźniki ekonomiczno-finansowe

14 Pożegnanie Jerzego Woźniaka

Koalicyjny teatrzyk przedstawia sztukę pt.

ZGNIŁY KOMPROMIS W SPRAWIE EMERYTUR



PSL

każe umrzeć z głodu przed emeryturą

PO

każe pracować aż do śmierci

Konkurs recytatorski rozstrzygnięty

Podczas poniedziałkowego posiedzenia Zarządu Regionu (16 kwietnia) przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso oraz przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Danuta Utrata wręczyli nagrody laureatom konkursu recytatorskiego pamięci Jana Pawła II.

Zwycięzcy konkursu mieli okazję zaprezentować próbkę swoich umiejętności recytując wiersze Jana Pawła II.

Lista nagrodzonych: Kategoria placówki gimnazjalne 1. Weronika Szostak – Prywatne Gimnazjum Żeńskie Sióstr Niepokalanek w Wałbrzychu. 2. Paulina Konefał – Publiczne Gimnazjum nr 2 Jelcz-Laskowice. 3. Karolina Wykurz – SOSW Gimnazjum nr 56 Wrocław wyróżnienia Paulina Purtak Gimnazjum nr 10 Wałbrzychu Justyna Wittlin Gimnazjum nr 28 Wrocław Justyna Łągiewka Gimnazjum Publiczne w Głuszyca Kategoria placówki ponadgimnazjalne 1. Roksana Nawrocka – Prywatne Liceum Ogólnokształcące sióstr Niepokalanek im. Błogosławionej Marceliny Darowskiej w Wałbrzychu. 2. Aleksandra Ludkowska – Liceum Ogólnokształcące i. A. Mickiewicza w Górze. 3. Justyna Skawska – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Twardogórze i Patrycja Hudzik – Technikum nr XV we Wrocławiu Jury: Kazimiera Sygulska, Dorota Pilarczyk, Bogusława Bernas, Janina Płotek. Organizatorzy: Danuta Utrata, Janusz Wolniak.

PCh



FOT. PAVEŁ CHABIŃSKI

Sztandar odrestaurowany

Sztandar dolnośląskiej „Solidarności”, który powstał w 1980 roku, a w stanie wojennym został zarekwirowany przez SB trafił do ponownej renowacji. Jak podkreśla Walenty Styrzc przez 32 lata przeżył swoje i swoje również widział. Po raz pierwszy został odrestaurowany na 20 rocznicę powstania Związku. – Po reaktywacji i powrocie sztandaru do Regionu jego stan nie był najlepszy. Na szczęście nawiązaliśmy współpracę z Panią Małgorzatą Grzelak z Poznania. Prowadzi ona jedną z bardziej znanych hafciarni w Polsce – podkreśla Styrzc. Po renowacji sztandar odzyskał należyty blask i zawsze na uroczystościach przykuwa uwagę ludzi. – Nie ma wątpliwości, że jest on wyjątkowy – twierdzi Styrzc. – Z mojej wiedzy wynika, że standardowe wymiary sztandaru to 110 cm na 110 cm. Nasz natomiast ma wymiary 120 cm na 120 cm. Wyróżnia go również waga. W całym kraju chyba nie ma drugiego tak ciężkiego sztandaru i dlatego nie każdy może go nosić.

Na początku tego roku sztandar po raz kolejny trafił do Poznania, gdzie został odrestaurowany w pracowni Małgorzaty Grzelak.

Od kwietnia 2012 roku sztandar ponownie może towarzyszyć we wszystkich uroczystościach dolnośląskiej „Solidarności”.

PCh



Strzał Tuska

Posel Prawa i Sprawiedliwości Jacek Świat był gościem kwietniowych obrad Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”.

Mówiąc o determinacji rządu w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego, wyraził pogląd, że nie jest to reforma, ale działanie obliczone na poklask europejskich instytucji finansowych i poprawę notowań w agencjach ratingowych. Jego zdaniem nie chodzi o przyszłość, rzekomo wyższe emerytury pracujących dłużej, ale o pozyskanie od zagranicznych instytucji finansowych nowych kredytów, które pozwolą zasypać dziurę budżetową.

Posel Jacek Świat nie sądzi, aby realna była pogrożka premiera, że jeśli nie przejdzie wydłużenie wieku emerytalnego, to podniesiony zostanie VAT do 30%. Uznał, że to stwierdzenie to kolejny strzał Tuska i ma taką samą wartość, jak zapowiadana niegdyś przez premiera chemiczna kastracja pedofilów czy walka z dopalaczami. Posel mówił także o rewolucji kwotowej emerytur i uznał, że być może takie rozwiązanie (dotychczas rewaloryzacja była procentowa, a nie kwotowa) przyjęte przez rząd nadaje się do Trybunału Konstytucyjnego. Pytany o sprawę umieszczenia TV Trwam na multipleksie cyfrowym, uznał decyzję KRRiT o niedopuszczeniu tej stacji do takiej formy nadawania za ordynarny przekręt. Jacek Świat wyraził jednocze-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

sku z 10 kwietnia 2010 r. Za haniebne uznał wystąpienie sejmowe Donalda Tuska z 13 kwietnia. – Ta ekipa jest zdeterminowana, aby sprawie ukręcić łeb. Myślę jednak, że za to zapłacą – powiedział między innymi.

W dalszej części obrad działacze dyskutowali na temat dalszych działań zmierzających do przeciwstawienia się rządowym planom w kwestii emerytur. O działaniach Krajowego Sztabu Protestacyjnego poinformował przewodniczący Regionu Kazimierz Kimso, który pytał członków ZR, czy są gotowi, aby w maju w razie potrzeby spędzić dobę pod Sejmem.

Zebrani odpowiedzieli twierdząco. O potrzebie wyznaczenia przez Komisję Krajową dalszej strategii działania mówiła m.in. Małgorzata Calińska-Mayer.

Omawiając marcową pikietę pod Sejmem, działacze wyrazili oburzenie zachowaniem premiera, który zwracając się po przewodniczącego Piotra Dudy, powiedział, że „referendum

może przygotować byle pęta”. – Premier obraził nie tylko naszego przewodniczącego, ale całą „Solidarność” – mówiła Hanna Trochimczuk-Fidut. Z kolei Zygmunt Auguścik wyraził uznanie dla Piotra Dudy, który nie odpowiedział na tę chamską zaczepkę, pokazując w ten sposób klasę, której zabrakło premierowi. – Byłem dumny

z wystąpienia naszego przewodniczącego – powiedział.

Następnie działacze przyjęli informację Radosława Mechlińskiego w sprawie zarządu komisarycznego MOZ NSZZ „Solidarność” przy ZPB Bielbaw SA. Zatwierdzili wykonanie budżetu za 2011 r. i podjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia budżetu Regionu na rok 2012.

Omówili także przygotowania do wrześniowej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Region Dolny Śląsk jest w tym roku współorganizatorem pielgrzymki.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Wydłużenie wieku emerytalnego nie rozwiązuje problemu

Obecny kryzys jest skutkiem pogarszającej się sytuacji demograficznej Polski – diagnozują hierarchowie. „Apelujemy, aby – szukając rozwiązań na przyszłość – oprzeć się nie tylko na rozwiązaniach doraźnych, ale podjąć odpowiednie środki zapobiegawcze zmierzające do poszukiwania miejsc pracy, co pomoże zatrzymać w kraju

najbardziej dynamiczną dziś grupę ludzi młodych. Kolejnym ważnym i skutecznym zabezpieczeniem wobec postępującego kryzysu demograficznego powinna być właściwa, perspektywiczna i długofalowa polityka rodzinna” – czytamy w oświadczeniu wydanym 2 kwietnia przez Prezydium Konferencji Episkopatu Polski.

śnie nadzieję, że 2 miliony podpisów zebrane w tej sprawie i wielotysięczne manifestacje w wielu miastach spowodują zmianę tej decyzji.

Jako spór ambicjonalny, a nie ideowy, określił poseł PiS powody powstania partii Solidarna Polska, którą utworzyło kilkunastu byłych członków Prawa i Sprawiedliwości. – Boleję nad tym, bo to nas niestety osłabia – mówił Jacek Świat.

Odnosił się także do kwestii wyjaśnienia powodów tragedii w Smoleń-

„Solidarność” przygotowała projekty dla rządu

Przygotowane przez NSZZ „Solidarność” projekty ustaw regulujących sytuację na rynku pracy chce 8 maja przekazać premierowi Tuskowi przewodniczący Piotr Duda.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Przewodniczący w przesłanym do premiera liście informuje szefa rządu, iż zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami „Solidarność” przygotowała projekty ustaw dotyczące pracy tymczasowej oraz oskładkowania tzw. umów śmieciowych. Prze-

wodniczący proponuje premierowi Donaldowi Tuskowi spotkanie w tej sprawie. Zdaniem przewodniczącego to kluczowe akty prawne, których wejście w życie korzystnie wpłynęłoby zarówno na sytuację pracowników, jak i systemu ubezpieczeń społecznych.

„Ustawa dotycząca pracy tymczasowej pozwoli wyeliminować takie nadużycia, jak m.in. zastępowanie pracowników stałych pracownikami tymczasowymi. Drugi przygotowany przez nas akt prawny pozwoli rządowi wymiennie poprawić sytuację finansową systemu emerytalnego, poprzez zwiększenie wpływów ze składek od umów cywilnoprawnych. Zmieni również obecny nieracjonalny i niesprawiedliwy system zróżnicowania obciążeń składką ubezpieczonych, który powinien być podporządkowany zasadzie: równa składka od równego dochodu, niezależnie

od źródła jego pochodzenia” – przekonuje przewodniczący.

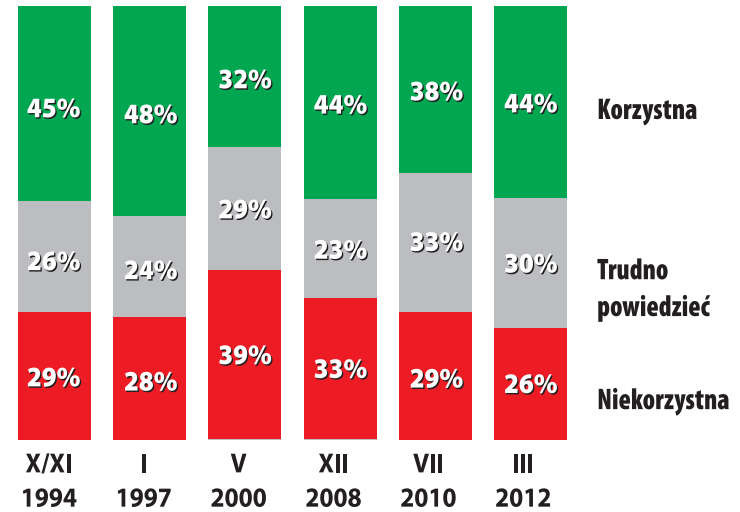
Zdaniem przewodniczącego decyzja o podwyższeniu wieku emerytalnego do 67. roku życia jest przedwczesna i nieprzygotowana. Piotr Duda przypomina również premierowi, że Komisja Europejska w Białej Księdze dotyczącej bezpiecznych i stabilnych emerytur przestrzega przed pochopnymi krokami w tak delikatnej materii, jak wiek emerytalny. „Oprócz pracy do 67. roku życia Pański rząd nie proponuje nic lub prawie nic, co pomogłoby pracownikom w wydłużaniu ich aktywności zawodowej. Zamiast tego mamy przyzwolenie na „śmieciowe” stosunki pracy czy drastyczne różnice w opodatkowaniu pracy” – pisze w liście do premiera Piotr Duda.

Ewentualne spotkanie przewodniczącego Piotra Dudy z premierem Tuskiem odbyłoby się 8 maja.

DZIAŁ INFORMACJI KK

Związki oceniane coraz lepiej

Czy, ogólnie rzecz biorąc, obecna działalność związków zawodowych jest dla kraju korzystna czy też niekorzystna?



Działalność związków zawodowych postrzegana jest obecnie raczej pozytywnie. Ponad dwie piąte badanych ocenia ich pracę jako korzystną dla kraju i opinie te są wyraźnie bardziej przychylne niż dwa lata temu. Towarzyszy temu najniższy od osiemnastu lat odsetek opinii nieżyczliwych dla działalności związkowej. Jednocześnie blisko co trzeci pełnoletni Polak i Polka nie mają

wyrobionej oceny o działalności związków zawodowych.

Gorzej oceniana jest efektywność działań organizacji związkowych w obronie interesów pracowniczych. Blisko połowa Polaków uważa, że są one nieskuteczne. Przez ostatnich kilkanaście lat największa grupa Polaków podzielała tę opinię. Dla przełamania tej tendencji polskiemu ruchowi związkowemu niezbędny będzie spektakularny sukces.

Dane pochodzą z badań CBOS realizowanych w latach 1994–2012.

Nie będzie Dworak pluł nam w twarz



FOT. PIOTR JANICKI

We Wrocławiu 31 marca w obronie niezależnych mediów manifestowali mieszkańcy miasta i regionu. Demonstracja zgromadziła ok. 8–10 tysięcy osób niezadowolonych z odmowy umieszczenia na multipleksie cyfrowym Telewizji Trwam przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji.

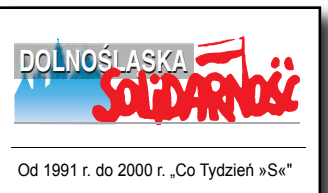
Prezydium Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wyraża sprzeciw wobec decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji odmawiającej dopuszczenia jedynej o zasięgu krajowym katolickiej Telewizji Trwam do multipleksu cyfrowej telewizji naziemnej.

Wykluczenie Telewizji Trwam z grona nadawców telewizji cyfrowej przeczy zasadom państwa demokratycznego, takim jak: wolność słowa, pluralizm poglądów i swobody ich głoszenia oraz równości wobec prawa.

Zgodnie z zasadą konstytucyjnej równości obywatele Rzeczypospolitej Polskiej będący odbiorcami Telewizji Trwam mają prawo do własnych katolickich mediów, zwłaszcza że system cyfrowej telewizji naziemnej jest dobrem publicznym.

Prezydium Zarządu Regionu zwraca się do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji o zweryfikowanie i zmianę stanowiska wobec Telewizji Trwam i przyznanie jej miejsca na multipleksie cyfrowej telewizji naziemnej.

Stanowisko Prezydium Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z dnia 19.03.2012 r.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
23.04.2012 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Demokracja nie dla każdego?

Koalicja rządowa w Sejmie odrzuciła prezentowany przez przewodniczącego Komisji Krajowej Piotra Dudę wniosek o przeprowadzenie referendum ws. wydłużenia wieku emerytalnego. Pod budynkiem parlamentu związkowcy demon-

strowali swoje niezadowolenie z powodu tej decyzji. Wśród kilkunastu tysięcy osób była kilkusetosobowa reprezentacja Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Gdy przewodniczący Komisji Krajowej rozpoczął swoje

przemówienie, pod Sejmem na telebimach uczestnicy pikiety mogli obserwować transmisję posiedzenia obrad parlamentu. Członkowie dolnośląskiej „Solidarności” po całonocnej podróży autokarami stali w grupach z przeróżnymi transparentami,



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. WOJCIECH OBRĘBSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. WOJCIECH OBRĘBSKI

gwizdkami i trąbkami, dając wyraz swemu niezadowoleniu wobec rządowej zapowiedzi wydłużenia wieku emerytalnego do 67. roku życia.

Ogółem w całej Polsce „Solidarność” zebrała półtora miliona podpisów, jeśli dodać do tego głosy zebrane przez OPZZ i SLD, to sejm w tym dniu zignorował opinię 2 milionów obywateli, którzy chcieli, aby w tak ważnej kwestii przeprowadzić referendum.

Debata sejmowa rozpoczęła się ze sporym opóźnieniem, ponieważ klub PiS złożył wniosek o zwołanie konwentu seniorów i wyjaśnienie, dlaczego nie wpuszczono do Sejmu delegacji NSZZ „Solidarność”. Piotr Duda na początku swojego

wystąpienia powitał wszystkich, którzy przyjechali przed Sejm w imieniu 2 mln Polaków, którzy poparli wniosek o referendum emerytalne.

– Polacy poparli pomysł referendum, bo doskonale wiedzą, że proponowane przez rząd rozwiązania doprowadzą do nieodwracalnych zmian zarówno w ich życiu, jak i życiu następnych pokoleń. Wiedzą, że recepty na zagrożenia stojące przed polskim systemem emerytalnym nie można poszukiwać w prostym, mechanicznym zabiegu podwyższenia wieku emerytalnego, ale przede wszystkim w rozwiązaniach zachęcających pracowników do przedłużenia aktywności zawodowej – przekonywał przewodniczący „S”.

Jego zdaniem wydłużenie wieku emerytalnego uprawniającego do przejścia na emeryturę wymaga stworzenia warunków motywujących i dających szansę do kontynuacji aktywności zawodowej, m.in. warunków dla wzrostu dzietności, podnoszenie standardów i poziomu finansowania opieki medycznej, opieki pielęgnacyjnej dla osób starszych, wprowadzenie mechanizmów indywidualnej ścieżki zawodowej, podniesienie standardów organizacji i bezpieczeństwa pracy oraz funkcjonowania publicznych służb zatrudnienia.

Piotr Duda stwierdził, że w dyskusjach o podwyższeniu wieku emerytalnego padło wiele

nieprawdziwych argumentów. Jednym z nich jest przekonywanie, że polski system emerytalny musi sprostać wyzwaniom wynikającym z procesu starzenia się społeczeństwa oraz wzrostu obciążeń systemu emerytalnego wypłatami świadczeń dla osób urodzonych w latach 1946–1959. Tymczasem te same argumenty padały przy okazji wprowadzania reformy z 1999. System kapitałowy miał być odporny na wpływ demografii, rynku pracy oraz naciski polityczne. W obowiązującej obecnie formule zdefiniowanej składki wpisane są ekonomiczne zachęty do przedłużania momentu przejścia na emeryturę. – Odsunięcie w czasie decyzji o przejściu na emeryturę pozwala osiągnąć efekt w postaci znacznego przyrostu należnej emerytury w wyniku wydłużenia okresu opłacania składek oraz skrócenia statystycznego okresu pobierania świadczenia. Polacy wiedzą, że warto pracować dłużej, aby później pobierać wyższe świadczenia. Nie trzeba ich do tego zmuszać – mówił Duda.

Przewodniczący wytknął również politykom PO, że podczas kampanii wyborczej nie wspominali o podwyższeniu wieku emerytalnego. Niestety jednocześnie konserwuje obecny niesprawiedliwy system zróżnicowania obciążeń składką ubezpieczonych, który powinien być podporządkowany zasadzie: równa składka od równego do-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARGON RACZKOWSKI

chodu niezależnie od źródła jego pochodzenia. – Skuteczna polityka państwa zmierzająca do wyeliminowania tych patologii powinna przyczynić się do poprawy sytuacji finansowej funduszu emerytalnego, funduszu rentowego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia – przekonywał szef „S”.

Zdaniem przewodniczącego nieprawdziwy jest również argument, że podwyższenie wieku emerytalnego w Polsce jest

dzenie rządowego programu 50+ i brak miejsc pracy dla starszych pracowników.

Duda przypomniał obecnemu na sali premierowi powtarzane przez niego przed wyborami słowa z artykułu dla Gazety Wyborczej: „Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie,

nalda Tuska „Zdajmy się na mądrość Polaków” – powiedział przewodniczący.

Po wystąpieniu Piotra Dudy do jego słów odnieśli się przedstawiciele klubów parlamentarnych. PiS, SLD i Solidarna Polska zapowiedziały, że poprą wniossek „S”. Przeciwnie wypowiedzieli się członkowie klubów PO, PSL i Ruchu Palikota. Do uzasadnienia przedstawionego przez Piotra Dudę ustosunkował się również premier Donald Tusk, który apelował o poszanowanie argumentów każdej strony biorącej udział w dyskusji o wieku emerytalnym. Przekonywał, że istota reformy polega na zagwarantowaniu w przyszłości wypłacania emerytur na poziomie umożliwiającym

cym godne życie. Zapewniał, że rząd wie, że w Polsce ludziom żyje się trudniej. Jak argumentował premier, aby szybciej dogonić bogate kraje, rząd musi podjąć tak trudne decyzje, jak wydłużenie wieku emerytalnego.

W trakcie sejmowej dyskusji przewodniczący „Solidarność”

wyszedł do protestujących. Ponownie powitał manifestujących i podziękował wszystkim za przybycie pod Sejm w imieniu 2 milionów Polaków, którzy poparli wniosek „Solidarność” w sprawie referendum emerytalnego.

MR, DZIAŁ INFORMACJI KK



FOT. MARGON RACZKOWSKI

Aktualności

Protest głodowy

Byliśmy u nich w Krakowie 10 dnia głodówki. Dzień później na prośbę kardynała Dziwisza przerwali protest. Zaczynał się Wielki Tydzień. Decyzja była właściwa, o to zresztą ich prosiliśmy, zapewniając, że Związek przejmie ich postulaty. Nasza delegacja liczyła 6 osób z Przewodniczącym ZR Dolny Śląsk Kazimierzem Kimso i Przewodniczącą Sekretariatu Oświaty Danutą Utratą na czele. Wcześniej był u nich przewodniczący naszego Związku Piotr Duda. „Solidarność” dotrzymała słowa. Do Krakowa zwołano nadzwyczajne zebranie Sekcji, na którym powołano Sztab Protestacyjny i wezwano minister edukacji p. Szumilas do rozmów, które już są umówione. Jeszcze przed świętami, głównie posłowie PiS-u, zorganizowali pikietę pod gmachem Ministerstwa Edukacji. A po Wielkanocy protest głodowy podjęto w innym miejscu kraju. Rotacyjnie rozpoczął się on w Warszawie, następnie w Siedlcach, a obecnie trwa w Tarnowskich Górach.

Tu trzeba jednoznacznie powiedzieć – nie byłoby tej akcji w obronie polskiej szkoły, gdyby nie niezłomna postawa tych, którzy ją zaczęli. **Adam Kalita, Grzegorz Surdy, Leszek Jaranowski, Bogusław Dąbrowa-Kostka, Marian Stach** – ich nazwiska ponownie przejdą do historii, wcześniej w latach 80. walczyli o wolną Polskę, teraz podjęli obywatelski

protest o kształt polskiej oświaty. Uzasadniając swoje działania, mówili o tym, że ministerstwo do tej pory w żaden sposób nie podejmowało merytorycznej dyskusji, aby wysłuchać oponentów ich reformy programowej. Ograniczenie nauczania historii jest tu nie jedynym, ale bardzo istotnym punktem zwrotnym. Nam ludziom

Ich protest spowodował ożywienie środowisk i ludzi, którzy od lat 80. nie udzielali się w życiu publicznym. Teraz zapowiadają powołanie Obywatelskiego Ruchu Wychowawczego. Celem tego ruchu ma być doprowadzenie MEN do uchylecia nowej podstawy programowej oraz wsparcie polskiej szkoły poprzez



FOT. MARGON RACZKOWSKI

Solidarność nie trzeba tłumaczyć dlaczego znajomość dziejów narodu jest ważna dla kształcenia i wychowywania przyszłych pokoleń. Przez dziesięciolecia komuniści nie tylko przekłamywali historię, ale nie pozwalali wielu tematów wykladać. Dzisiejsze decyzje władz znowu wkraczają na tę niechlubną ścieżkę. „Wprowadzenie postulowanych zmian oznacza pozbawienie polskiego szkolnictwa jakiegokolwiek humanistycznego ducha. Kształcenie i wychowanie zastępuje hodowlą” – pisali głodujący w jednym ze swoich apeli.

aktywne włączenie do dyskusji na temat jej przyszłości szerokich kręgów społecznych, czyli rodziców, nauczycieli, wychowawców i wszystkich, którzy rozumieją odpowiedzialność za przyszłość pokoleń Polaków.

Związek „Solidarność” nie zgadzał się na obecne decyzje MEN, ale głos związkowców był lekceważony. Teraz miejmy nadzieję, że Obrona Polskiej Szkoły będzie celem szerokich kręgów naszego społeczeństwa i zakończy się sukcesem.

JANUSZ WOLNIAK



FOT. WŁOCIECH OBRĘNSKI

Postowie Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski poparli wniosek o przeprowadzenie referendum. Na zdjęciu Beata Kempa (Solidarna Polska).

niezbędne, ponieważ tak robi większość państw europejskich. Na tak radykalne podwyższenie wieku emerytalnego zdecydowały się do tej pory w Europie wyłącznie te państwa, które w drugiej połowie ubiegłego wieku nie zdecydowały się na wprowadzenie strukturalnych reform systemu emerytalnego, takich jak zastosowane w Polsce. Przewodniczący zwrócił również uwagę na różnice między Polską i innymi krajami UE dotyczące warunków pracy, czasu pracy czy jakości życia. Średni wiek dożycia obywateli polskich wprawdzie się wydłuża, ale w porównaniu do tych państw jest nadal niski. Oczekiwana długość dalszego trwania życia Polek i Polaków w porównaniu do obywateli 27 krajów Unii Europejskiej sytuuje kolejno mężczyzn na 21., a kobiety na 19. miejscu wśród tych państw. Szef „Solidarność” wytykał również rządowi niepowo-

przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy”. Przedwyborcze wypowiedzi polityków stojące w sprzeczności z obecną sytuacją wywołały na sali duże emocje, również wśród członków rządu.

Przewodniczący odniósł się też do zawartego między PO i PSL porozumienia, stwierdzając, że gra w złego i dobrego policjanta obliczona na podnoszenie napięcia nie zmyli Polaków. – Częstkowe emerytury oznaczają albo pracować do śmierci, albo umrzeć z głodu – powiedział. Na koniec Piotr Duda zaapelował do posłów o poparcie uchwały w sprawie referendum, które da szansę na ogólnokrajową dyskusję w sprawie wieku emerytalnego. – Polacy zdecydują, które argumenty mają dla nich większą wagę. Cytuję słowa premiera Do-

Ważne rekomendacje

Polska musi dopasować swoje ustawodawstwo związkowe do przepisów międzynarodowych, na których przyjęcie zgodziła się dobrowolnie

28 marca 2012 r. Międzynarodowa Organizacja Pracy na skutek skargi złożonej przez NSZZ „Solidarność” do Komitetu Wolności Związkowych MOP w sierpniu 2011 r. uchwaliła wiążące dla Polski rekomendacje, uznając, że Polska narusza konwencje nr 87, 98 i 135 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Rozstrzygnięcie skargi ma przełomowe dla związków zawodowych znaczenie. Polska narusza przepisy Międzynarodowej Organizacji Pracy odnośnie wolności związkowych – prawa do zrzeszania się i ochrony przed dyskryminacją z powodu prowadzenia działalności związkowej. NSZZ „Solidarność” od lat zgłaszała konieczność zmiany ustawy o związkach zawodowych, ponieważ członkowie związku świadczący pracę na podstawie umów cywilnych oraz osoby samozatrudnione miały problemy w korzystaniu z uprawnień związkowych, z jakich swobodnie korzystać mogą działacze związkowi pozostający w zatrudnieniu pracowniczym.

Rekomendacje MOP są następujące:

Komitet zwraca się do rządu o podjęcie niezbędnych kroków w celu zapewnienia, by wszystkim osobom zatrudnionym, bez jakiegokolwiek rozróżnienia,

łącznie z osobami samozatrudnionymi oraz zatrudnionymi na podstawie umów cywilnoprawnych, przyznano prawo tworzenia i przystępowania, wedle swego wyboru, do organizacji w rozumieniu konwencji nr 87.

jątki od jej stosowania dotyczą policji, sił zbrojnych i urzędników państwowych zaangażowanych w administrowanie państwem, Komitet zwraca się do rządu o zapewnienie, by wszystkie osoby zatrudnione i ich przedstawiciele doznawały odpowiedniej



FOT. MATCICH RACZKOWSKI

Przypominając, że konwencja nr 98 chroni wszystkie osoby zatrudnione i ich przedstawiciele przed aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy oraz że jedyne dopuszczalne wy-

ochrony przed wszelkimi aktami dyskryminacji dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy, niezależnie od tego, czy osoby te mieszczą się w definicji pracowników przyjętej w Kodeksie pracy, czy też nie.

pertów ds. Stosowania Konwencji i Zaleceń, którego dotyczą aspekty legislacyjne tej sprawy, informacji co do kroków podjętych lub przewidywanych w celu doprowadzenia ustawodawstwa i praktyki do stanu zgodnego z zasadami wolności zrzeszania się.

Konsekwencja wynikająca z rekomendacji MOP jest taka, że obecnie nikt nie może zakazać zrzeszania się w związku zawodowym osobom świadczącym pracę na innej podstawie prawnej niż stosunek pracy, w tym samozatrudnionym (§ 5 Statutu NSZZ

„Solidarność”). Profesor Jakub Stelina Kierownik Katedry Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego w komentarzu udzielonym dla Rzeczypospolitej (z 02.04.2012 r. s. C6) podkreślił, że decyzja MOP powoduje, iż związkowiec-zleceniobiorca już teraz może pozwać swojego zleceniodawcę i żądać odszkodowania w razie przedwczesnego zerwania kontraktu ze względu na prowadzenie działalności związkowej.

Polska ratyfikowała konwencje MOP nr 87, 98 i 135, a ratyfikacja jest wyrazem zgody państwa na związanie się umową. Z tego punktu widzenia zmiana przepisów jest obligatoryjna. Polska musi dopasować swoje ustawodawstwo związkowe do przepisów międzynarodowych na których przyjęcie zgodziła się dobrowolnie. Nie przewiduje się sankcji za brak działań w tym zakresie, jednakże każdego roku rząd Polski i partnerzy społeczni składają do MOP raporty z realizacji ratyfikowanych konwencji. Jeśli więc rząd nie podejmie niezwłocznie działań zmierzających do dostosowania związkowych przepisów do standardów MOP, NSZZ „Solidarność” będzie ponownie interweniował na forum międzynarodowym.

EWA PODGÓRSKA-RAKIEL,
ZESPÓŁ PRAWNY KOMISJI KRAJOWEJ
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
TEL.: (58) 308 4287

Ta wiedza jest potrzebna

Aby w dorosłym życiu nie dać się oszukać przez nieuczciwego pracodawcę czy urzędnika, warto już w wieku szkolnym poznać elementy prawa pracy oraz organizacje i instytucje, które stoją w obronie pracownika. Z tego założenia wyszło wielu uczniów, którzy w poniedziałek 16 kwietnia spotkali się we Wrocławiu w Państwowej Inspekcji Pracy. Odbył się tam wojewódzki finał konkursu wiedzy o prawie pracy bezpieczeństwie i higieny pracy w szkołach ponadgimnazjalnych.

Zwyciężyła Justyna Nasiadek z VII Liceum Ogólnokształcącego we Wrocławiu, a zespołowo także wygrała reprezentowana przez nią szkoła.

W etapie wojewódzkim wzięło udział 25 uczniów z 14 szkół

Dolnego Śląska. Organizatorzy konkursu to Okręgowa Inspekcja Pracy we Wrocławiu, Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”,

Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego we Wrocławiu i Dolnośląskie Kuratorium.

MR



FOT. AGNIESZKA SZLEZAK

Gowin chce deregulować

Jeśli w centrum Wrocławia widzę, jak ktoś oprowadzając wycieczkę używa słowa „piękny” w co drugim zdaniu, to przypuszczalnie jest to osoba bez uprawnień do wykonywania tego zawodu – przekonuje Andrzej Kofluk. – Widziałem już takiego samozwańczego przewodnika, który pokazując kościół pw. św. Elżbiety, używał wobec tego obiektu określenia katedra.

12 kwietnia br. w sali budynku Starej Giełdy na placu Solnym we Wrocławiu, przewodnicy turystyczni, prawnicy oraz zarządcy nieruchomości przez półtorej godziny mieli możliwość porozmawiania o swoich wątpliwościach z Jarosławem Gowinem.

Z powodu ograniczonego czasu ministra trzeba było ograniczyć się do zadania pytań, bez możliwości wyrażenia poglądów – komentuje Andrzej Kofluk, członek zarządu wrocławskiego oddziału PTTK.

Czy deregulacja ministra Gowina jest kolejnym dla tego rządu posunięciem mającym poprawić

wizerunek ekipy sprawującej władzę?

– Chcę nieść płomień wolności – mówił obrazowo minister Gowin podczas spotkania. Przypominał, że Polska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej pod względem ilości zawodów regulowanych prawem. Podczas gdy europejska średnia wynosi 150, profesji regulowanych w Polsce jest aż 380 (dane Komisji Europejskiej w raporcie z 2011 roku). Podstawowym argumentem przemawiającym za deregulacją zawodów jest stworzenie nowych miejsc pracy dla osób, przed

którymi obecnie pewne zawody są z racji uzyskania licencji niedostępne. Wątpi w to Andrzej Kofluk. – A jaka jest pewność, że zagraniczne biura podróży nie przysła swoich przewodników? Poza tym łatwo jest żonglować liczbami, ale jeśli przyjrzeć się dokładnie, to w spisie zawodów przeznaczonych do deregulacji występuje wiele specjalności, które w innych krajach występują jako jeden zawód. Przykład? Przewodnik turystyczny, a na liście Gowina: przewodnik turystyczny miejski, przewodnik turystyczny terenowy, przewodnik turystyczny górski, przewodnik górski międzynarodowy.

– Nie jesteśmy mafią zazdrośnie kryjącą swych interesów, ale lokalnymi patriotami, którzy w wielu akcjach biorą udział społecznie – przekonuje Andrzej Kofluk.

Na spotkaniu obecni też byli m.in. pośrednicy i zarządcy nieruchomości, którzy deklarując swoje poparcie dla PO



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

jako partii mającej liberalizm wypisany na sztandarach, zwracali uwagę na niebezpieczeństwo, przed jakim staną w nierównej walce z dużymi firmami z krajów UE w razie liberalizacji przepisów.

– Jestem pewien, że ktoś, kto działa na rynku nieruchomości kilka, czy kilkanaście lat, nie będzie bać się konkurencji. Rozumiem, że dla wielu oznacza to mniejsze wpływy, ale chcę, aby obywatele mieli możliwość tanich usług – odpowiadał na te zastrzeżenia minister.

Pomysł ministra Gowina wywołał duże kontrowersje w środowisku taksówkarzy, którzy ironicznie pytając, czy sam GPS wystarcza, aby szybko przewieźć klienta nieznanego miasta w godzinach szczytu? Już w grudniu wrocławscy taksówkarze protestowali pod Urzędem Wojewódzkim. Miasto się rozbudowuje, pojawiają się nowe ośrodki kulturalno-rozrywkowe, jak np. stadion miejski, a miejsc, w których można oczekiwać na klienta jest tyle samo. Urząd miasta wydał do tej pory 2700 licencji, a miejsc postojowych jest 500. Jak będzie wyglądała sytuacja po liberalizacji w tej branży.

Plany Jarosława Gowina niepokoją też pracowników ochro-

ny. W myśl projektu zniesione zostaną egzaminy teoretyczne i praktyczne w tym zawodzie. Czy oznacza to, że każdy, kto tylko ukończy szkolenie, będzie mógł pracować w służbie ochrony? Taka sytuacja, oprócz zagrożenia życia i zdrowia wielu klientów takich firm, może dać nieuczciwym pracodawcom duże pole manewru – uważa Marcin Tomczak, były pracownik ochrony. – To pracodawca mógłby wyznaczyć osoby do ukończenia szkolenia i zaoszczędziłby wtedy na profesjonalnych pracownikach, których umiejętności potwierdzał egzamin. Kolejnym niepokojącym sygnałem jest brak obowiązywania wymogu przeprowadzania badań zdrowotnych, w tym psychologicznych, w placówkach medycznych wyznaczanych przez MSWiA.

Minister pytany na spotkaniu we Wrocławiu o punkt dojścia w swym planie deregulacji przedstawił oryginalną formułę – Wilczek + minimum regulacji unijnych. Oznacza to, że ideałem dla obecnego ministra sprawiedliwości jest ustawa o działalności gospodarczej Mieczysława Wilczka, ministra przemysłu w ostatnim komunistycznym rządzie Mieczysława Rakowskiego.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

0 stabilność miejsc pracy

W czwartek 19 kwietnia w Częstochowie związkowcy pikietowali w obronie stabilnych miejsc pracy w samorządzie.

W manifestacji wzięła udział delegacja związkowców z Dolnego Śląska.

W ostatnich dniach ubiegłego roku prezydent Częstochowy wypowiedział Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy dla Pracowników Pomocy Społecznej. Układ ten regulował stosunki pracy w placówkach pomocy

społecznej, zapewniając właściwe relacje pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Związkowcy oczekują od władz samorządowych oraz parlamentu i rządu RP podjęcia rzeczowego i konstruktywnego dialogu, który doprowadzi do wypracowania najlepszych rozwiązań skutkujących stabilnością miejsc pracy. Protest w Często-

chowcie to inicjatywa krajowych struktur branżowych NSZZ „Solidarność” poparta stanowiskiem Komisji Krajowej.

W pikiecie wzięło udział kilka tysięcy ludzi. Związkowcy przemarszerowali głównymi ulicami Częstochowy po czym zatrzymali się pod Urzędem Miasta, gdzie wręczyli petycję na ręce prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka.

Częstochowa



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 4 (131) • Wrocław, 24.04.2012 r.

1%

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków i sympatyków dolnośląskiej „Solidarność”, aby przekazali 1% swoich podatków na Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”

Nr w KRS: 0000027102

W głosowaniu ws. referendum następujący posłowie z naszego regionu nie poparli wniosku „Solidarność” podpisanego przez prawie 2 mln Polaków:



Jarosław Chałcampowicz
KP PO (okr. wrocławski)



Wincenty Elsner
KP RP (okr. wrocławski)



Stanisław Huskowski
KP PO (okr. wrocławski)



Michał Jaros
KP PO (okr. wrocławski)



Roman Kaczor
KP PO (okr. wrocławski)



Agnieszka Kołacz-Leszczyńska
KP PO (okr. wrocławski)



Marek Łapiński
KP PO (okr. wrocławski)



Izabela Mrzygłocka
KP PO (okr. wrocławski)



Sławomir Piechota
KP PO (okr. wrocławski)



Tomasz Smolarz
KP PO (okr. wrocławski)



Jakub Szulc
KP PO (okr. wrocławski)



Halina Szymiec-Raczyńska
KP RP (okr. wrocławski)



Monika Wielichowska
KP PO (okr. wrocławski)



Ewa Wołak
KP PO (okr. wrocławski)



Bogdan Zdrojewski
KP PO (okr. wrocławski)



Maciej Zieliński
KP PO (okr. wrocławski)

„Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. (...) Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy.

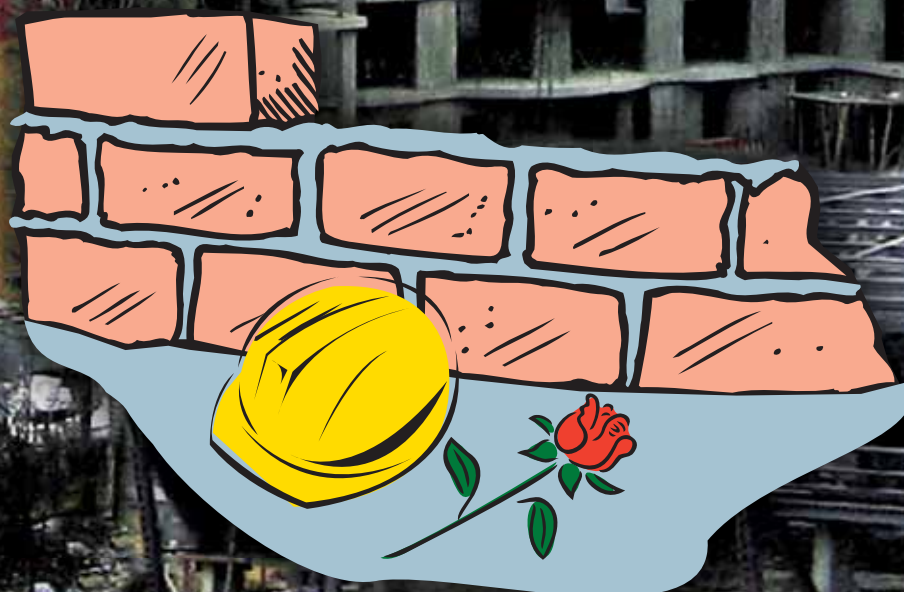
Donald Tusk, *Gazeta Wyborcza*
-19.03.2011 r.

CZY JESZCZE IM WIERZYSZ?

REFERENDUM

28 KWIETNIA

ŚWIATOWY DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR WYPADKÓW PRZY PRACY I CHORÓB ZAWODOWYCH



NSZZ

Solidarność
KOMISJA KRAJOWA

Solidarność
Dolny Śląsk

Język – narzędzie polityczne

Awantury w sejmie, potoczmy w mediach, wulgarność w filmach, problemy z precyzyjnym wyrażaniem myśli. O tym, jak za pomocą języka ojczystego można tworzyć więzi społeczne i tożsamość narodową lub dzielić, z prof. Piotrem Jaroszyńskim, kierownikiem Katedry Filozofii Kultury KUL, rozmawia Dorota Niedźwiecka.

„Ucz się angielskiego i informatyki. Po polsku i tak przecież mówisz, szkoda tracić czasu”. Czy wypowiadający takie słowa mają rację?

W żadnym wypadku. W dzisiejszym świecie dominuje technicyzacja, ale zapomina się, że to humanistyka kształtuje to, jakim się jest człowiekiem. Kultura wypełnia treść życia, podczas gdy technologia dostarcza nam tylko środków do życia. Owszem, środków wspaniałych, na wysokim poziomie, ale żaden z nich ze swej natury nie jest celem samym w sobie.

Jaką rolę odgrywa w tym kształtowaniu człowieka kształcenie językowe?

Słowa odgrywają ogromną rolę w formowaniu nas samych, w odbieraniu prawdziwego obrazu rzeczywistości i w budowaniu wspólnoty. Przykład? Wyobraźmy sobie Kazimierza, który stoi pod kioskiem z piwem i przeklina. Jest sfrustrowany. Ale ponieważ nie umie nazwać tego, co się w nim dzieje, nie doprowadza do rozwiązania swojego problemu i nikogo tym nie zainteresuje, a raczej od siebie odpycha. Daje jedynie wulgarny upust swoim emocjom.

Wyobraźmy sobie kogoś innego, niech to będzie Jerzy, który jest zły z tego samego powodu: stracił pracę. On jednak potrafi nazwać to, co się stało. Dzieli się swoimi myślami z kilkoma znajomymi, którzy – jak się okazuje – nie tylko potrafią współczuć, ale mają różne pomysły. Wspólnie nazywają cel, który chcieliby osiągnąć i określają środki, z pomocą których mogą to zrobić. Na tej zasadzie podejmuje się wszelkie oddolne inicjatywy i nawzajem sobie pomagają.

Dzięki językowi każdy z nas określa, do czego dąży, a czego unika. Jeśli nie potrafimy przekazać własnych myśli, odczuć dlatego, że nie opanowaliśmy sztuki mówienia, stajemy się nieczytelnymi w kontaktach z ludźmi: w rodzinie, pracy, sporach publicznych. Isokrates, wpływowy grecki filozof i nauczyciel (V/IV w.), zauważył w jednej z mów, że to dzięki językowi możemy się nawzajem przekonywać i wyja-

śniać to, czego pragniemy, dzięki czemu nie tylko oderwaliśmy się od życia dzikiego, ale spotykając się razem pobudowaliśmy miasta, nadaliśmy sobie prawa, wynaleźliśmy sztuki, a w nieomal wszystkich osiągnięciach pomogła nam mowa. „Przy pomocy mowy – podkreśla – wyznaczone zostały granice tego, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, co dobre, a co złe. Gdyby nie takie rozdzielenie nie moglibyśmy obok siebie żyć. Przy jej

musi tworzyć taka polityka, której celem jest zaburzenie mowy, w konsekwencji czego następuje zaburzenie w rozeznaniu, co jest prawdą, a co kłamstwem, co jest dobre, a co złe. A skutek jest taki, że ludzie nie są zdolni podjąć wspólnych działań, ponieważ nie potrafią się porozumieć.

Taka polityka: walki z językiem, rozpoczęła się w naszym kraju podczas zaborów.

Zaborcy wiedzieli, że język narodowy w sposób najbardziej



Przez ponad sto lat niewoli ludzie tacy jak Mickiewicz tworzyli ze świadomością tego, że język odgrywa ogromną rolę na drodze do odzyskania niepodległości realnej – politycznej.

pomocy krytykujemy to, co złe, i wysławiamy co dobre”. Zwróćmy uwagę, jak ważną rolę odgrywa słowo w budowaniu jedności między ludźmi. Bo słowo pozwala określić, co jest dobre, a co złe. Czyli do czego dążymy, a czego będziemy unikać. Wtedy uświadamiamy sobie, jakie spustoszenie w życiu politycznym

skuteczny formuje tożsamość narodową, dlatego zakazywali mówienia po polsku. Walka z językiem nie była przypadkowa – jej celem było unicestwienie narodu. Musimy sobie uświadomić, że pod zaborami język polski był zakazany jako język publiczny, a więc w administracji i szkole. Co to oznaczało? Że enklawami

ojczystej mowy stały się domy rodzinne.

Nasi wielcy emigranci mieli świadomość, że tworzenie w języku polskim jest ich obowiązkiem patriotycznym – gdyż takie arcydzieła budują niepodległość naszego ducha, bez którego nie można odzyskać niepodległości politycznej. Innymi słowami mówiąc: żeby odzyskać niepodległość, trzeba tego chcieć, a żeby chcieć, trzeba rozumieć, co znaczy polskość, dla czego mamy prawo do niepodległości. Przez ponad sto lat niewoli ludzie, tacy jak Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Reymont, Sienkiewicz, Konopnicka tworzyli ze świadomością tego, że język odgrywa ogromną rolę na drodze do odzyskania niepodległości realnej – politycznej. Gdy w 1918 r. zdobyliśmy wolność, dzięki

trochę rodzin o bogactwo języka, kultura polska mogła rozkwitnąć. Z myślą o budowaniu jedności narodowej zaplanowane było ówczesne kształcenie językowe. **To bardzo mocno zmieniło się po II wojnie światowej...**

Tak, gdy Polska była sukcesywnie podbijana przez Związek Sowiecki, który usiłował pozbawić nas tożsamości narodowej i religijnej, walka odbywała się także na płaszczyźnie języka. Ponieważ niemożliwe było zakazanie posługiwania się językiem polskim (formalnie byliśmy państwem niepodległym), zaczęto walczyć z nim tak, by stracił blask. Promowano język byle jaki, niechlujny, starano się go deformować – poprzez szkołę, miejsca pracy, media, politykę. Ograniczono przedmioty humanistyczne, kreowano w mediach antywzory gwiazd. Efekt: straciliśmy wyobrażenie, jak ten język może pięknie brzmieć. Aby się o tym przekonać, proponuję posłuchać wiadomości radiowych lub telewizyjnych. W większości stacji jest to trajkotanie, brzydkie, niewyraźne, bezmyślne, pozbawionej polskiej intonacji. Takim językiem nigdy w Polsce przedtem nie mówiono. Język polski nie jest językiem gardłowym, a dziś dominuje gardłowy sposób wymawiania dźwięków. **Jak ocenia Pan poziom naszego języka dzisiaj?**

Jako Polacy nie umiemy się porozumiewać: nie potrafimy precyzyjnie wyrażać myśli; jest w nas tak wiele emocji, że z braku słów zaczynamy przeklinać. Przekleństwa wprowadzone dziś w mediach, polityce, teatrze to metoda, by pozbawić naród więzi społecznej. Tak jak mówił Isokrates – gdy nie umiemy precyzować myśli, trudno razem coś ustalić.

Często mówi Pan o pięknym języku polskim. Co to oznacza?

To język bogaty (w przeciwieństwie do dzisiejszego, ubogiego), poprawny (w przeciwieństwie do bylejakości –



FOT. WWW.PIOTRJAROSZYNSKI.PL

w dobieraniu słów, wymawianiu, akcentowaniu), przekazujący prawdę (w przeciwieństwie do języka manipulacyjnego, propagandowego). Praca nad kulturą słowa jest wpisana w całą pracę nad budowaniem polskości. Jeśli nie rozwiniemy bogactwa naszego języka, nie będziemy się rozwijać intelektualnie ani narodowo.

Jak pracować nad językiem?

Najpierw trzeba odciąć się od złych wzorów, a ponieważ one płyną z większości mediów, więc tych mediów, w których źle lub brzydko mówią, nie słuchamy, bo one nas zarażają złą wymową. Pamiętajmy, że mówiąc po polsku nie możemy mamrotać, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy prawidłowo otwieramy usta. Zwróćcie Państwo uwagę, że większość osób z naszego życia publicznego nie otwiera ust, a to oznacza, że muszą mamrotać. Trzecia rada, to troska o piękną polszczyznę w naszych domach, by przynajmniej domownicy do siebie potrafili się ładnie zwracać; dzięki temu dzieci będą miały dobre wzory do naśladowania i odrodzi się pokolenie Polaków, które potrafi cenić i bronić ojczystego języka. Wtedy dopiero w takich domach na nowo zakwitnie kultura polska, nasze wielkie dziedzictwo.

Dziękuję za rozmowę.

Wciąż niebezpiecznie

W ubiegłym roku na terenie województwa dolnośląskiego poszkodowanych w wypadkach przy pracy zostało 197 osób. Z tego 48 ze skutkiem śmiertelnym, a kolejnych 60 doznało ciężkich obrażeń ciała.

Z względu na skalę zagrożeń, bądź nieprawidłowości, inspektorzy pracy wydali 638 decyzji wstrzymujących pracę lub działalność, gdy naruszenie przepisów powodowało bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia pracowników lub innych osób wykonujących pracę, 530 decyzji wstrzymujących eksploatację maszyn i urządzeń w sytuacji, gdy ich eksploatacja powodowała bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi oraz 553 decyzji skierowujących osoby pracujące do innych prac, ze względu na zatrudnienie tych osób wbrew obowiązującym przepisom przy pracach wzbronionych, szkodliwych lub niebezpiecznych, albo dopuszczonych do tych prac, jeżeli osoby te nie posiadają odpowiednich kwalifikacji najczęściej regulowane decyzjami zagadnienia bezpieczeństwa i higieny, pracy dotyczyły przygotowania do pracy, stanowisk i procesów pracy oraz zapewnienia odpowiednich urządzeń ochronnych maszyn i instalacji energetycznych. Z ogólnej liczby 26 464 decyzji inspektorzy pracy wydali 916 decyzji dotyczących wypłacenia pracownikom zaległych wynagrodzeń i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy na łączną kwotę ok. 6,5 mln zł.

Z danych statystycznych, wynika, że decyzje inspektorów pracy są wykonywane w około 87%. W razie stwierdzenia niewykonania decyzji w każdym przypadku wszczynane jest postępowanie egzekucyjne.

W roku 2011 r. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego we Wrocławiu pracodawcy wnieśli 16 skarg na decyzje wydane przez organy PIP Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu. Z 16 złożonych skarg na decyzje organów PIP

Wojewódzki Sąd Administracyjny rozpatrzył 12 skarg, z czego wszystkie skargi zostały oddalone.

Z dokonanej analizy wynika, iż inspektorzy pracy stwierdzili spadek wykroczeń związanych z nieprzestrzeganiem przepisów o czasie pracy (o 215 przypadków). Zauważalny jest spadek liczby wykroczeń dotyczących nieprawidłowości w zakresie ewidencji czasu pracy, tj. nieprowadzenia ewidencji czasu pracy (spadek o 31 przypadków). W grupie wykroczeń z art. 281 Kp. należy zwrócić uwagę na mniejszą liczbę wykroczeń w zakresie zatrudniania pracowników z naruszeniem przepisów o odpoczynku 11 godzinnym dobowym.

Inspektorzy pracy stwierdzili spadek wykroczeń dotyczących naruszeń przepisów o wynagrodzeniu za pracę i innych świadczeń, z 1 161 w 2010 r. do 1 033 w 2011 r. W zakresie wykroczeń dotyczących nieterminowego wypłacania wynagrodzenia za pracę odnotowano niewielki wzrost naruszeń (o 39 przypadków), a w odniesieniu do wykroczeń dotyczących niewypłacania wynagrodzenia za pracę inspektorzy pracy stwierdzili ich spadek.

Zauważalny jest wzrost wykroczeń dotyczących braku lub niewłaściwie przeprowadzonych badań lekarskich (wstępnych i okresowych) oraz braku lub niewłaściwie przeprowadzanych szkoleń pracowników (wstępne – instruktaż ogólny, wstępne – instruktaż stanowiskowy oraz okresowe), pomimo zaostreżenia sankcji wobec pracodawców.

Do prokuratury

W roku 2011 inspektorzy pracy Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu skierowali do prokuratury ogółem 53 zawiadomienia

o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Spośród tych zawiadomień 26 zawiadomień dotyczyło przestępstw przeciwko prawom osób wykonujących pracę zarobkową (w tym 15 zawiadomień dotyczyło także innych przestępstw), natomiast 27 zawiadomień skierowano do prokuratury tylko w sprawach popełnienia innych przestępstw.

Ogółem (dot. to także powiadomień skierowanych do prokuratury w latach ubiegłych) w okresie sprawozdawczym wszczętych zostało 12 postępowań przygotowawczych, w 9 sprawach skierowano do sądów akty oskarżenia (w tym 3 akty oskarżenia dotyczą powiadomień skierowanych do prokuratury przed 2011 r.), w przypadku 6 zawiadomień odmówiono wszczęcia postępowania, umorzonych zostało 25 postępowań (w tym 13 dot. zawiadomień skierowanych do prokuratury w latach ubiegłych), zawieszono 3 postępowania (dot. zawiadomień skierowanych do prokuratury w latach ubiegłych).

W roku 2011 inspektorzy pracy wnieśli 11 zażaleń na postanowienia prokuratorów (w tym 9 dot. zawiadomień skierowanych do prokuratury w latach ubiegłych), w tym: 7 na postanowienia o umorzeniu postępowania, 3 na postanowienia o odmowie wszczęcia postępowania, 1 na zawieszenie postępowania. Spośród skierowanych do prokuratury zażaleń 1 zażalenie nie zostało uwzględnione przez prokuraturę, 6 zażaleń przekazano do sądu, w wyniku 2 zażaleń sąd uchylił zaskarżone postanowienie.

W wyniku skierowanych przez prokuratorów do sądów 9 aktów oskarżenia, w roku 2011 w 1 sprawie zapadł wyrok skazujący z zawieszeniem wykonania kary, w 1 sprawie zapadł wyrok uniewinniają-

cy, w 1 sprawie postępowanie karne zostało warunkowo umorzone.

Czas pracy

Główną przyczyną nieprzestrzegania przepisów o czasie pracy był brak uregulowań wewnątrzzakładowych, tj. brak określenia przyjętego okresu rozliczeniowego, brak określenia systemów i rozkładów czasu pracy itp. Ustalono także, że generalnie przestrzegany jest średniotygodniowy wymiar czasu pracy, jednakże w wielu przypadkach pracownicy pracują w szóstym dniu tygodnia.

Trzeba tu także podkreślić, że w roku sprawozdawczym obowiązywał tzw. „Pakiet antykrzysowy”, w którym to dopuszczalna była możliwość wydłużania okresów rozliczeniowych jak również ustalania indywidualnych rozkładów czasu pracy. Pracodawcy regulacje te stosowali bez uprzednich uzgodnień z przedstawicielstwem załogi. Na ogólną liczbę 170 wystąpień wydanych w wyniku przeprowadzonych czynności kontrolnych pracodawcy wykonali 134 wystąpienia, tj. 533 wnioski. Wnioski dotyczyły 20 166 pracowników.

Wnioski profilaktyczne najczęściej inspektorzy pracy wydawali w związku z brakiem rzetelnie prowadzonej ewidencji czasu pracy. Przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt nieewidencjonowania faktycznie przepracowanego czasu pracy, który miałby służyć do wyliczenia i wypłacania wynagrodzenia. Pracodawcy zwykle z „poprawianych wielokrotnie” grafików pracy uzyskiwali informacje o liczbie faktycznie przepracowanych godzin.

Rejestracja zakładowych układów zbiorowych pracy

Do Okręgowego Inspektoratu Pracy we Wrocławiu w okresie od 01 stycznia 2011 r. do 31 grudnia 2011 r. wpłynęło ogółem 202 pism dotyczących rejestracji zakładowych układów zbiorowych pracy, protokołów dodatkowych do układów zakładowych oraz innych informujących organ rejestrowy o zaistniałych zmianach w obowiązujących układach. W okresie sprawozdawczym nie wystąpił ani jeden przypadek odmowy rozpatrzenia wniosku o rejestrację: nowego zakładowego układu zbiorowego pracy, porozumienia z art. 24110 oraz protokołu dodatkowego. Natomiast wystąpiły 4 przypadki odmowy wpisu informacji do rejestru. Prowadzona statystyka wykazuje, że w roku 2011 ograniczeniu uległa, w stosunku do roku poprzedniego, ilość zawieranych porozumień o zawieszeniu w całości lub w części postanowień z.u.z.p. w trybie art. 241²⁷ K.p. **W poprzednim okresie sprawozdawczym wpisano do rejestru układów 31 porozumień, nato-**

miast w bieżącym roku wystąpiło to zjawisko jedynie w 8 przypadkach. Możliwe, że poprawa na tym polu jest wynikiem stabilizacji gospodarczej firm objętych układami zbiorowymi pracy. Przedstawiona wyżej tendencja, dotycząca zmniejszenia się liczby obowiązujących zakładowych układów zbiorowych pracy wynika również ze zmniejszenia się liczby organizacji związkowych, działających w zakładach pracy. Inspektorzy pracy zauważają, że w nowo powstałych zakładach pracy praktycznie nie tworzy się związków zawodowych.

Jednocześnie zaobserwowano, iż w części zakładów, w których wcześniej działały organizacje związkowe, zaprzestają one takiej działalności, niekiedy w wyniku nieformalnych działań pracodawców.

W roku 2011, w Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu, zarejestrowano 47 sporów zbiorowych z ogólnej liczby, 92 żądań, 46 dotyczyło podwyższenia wynagrodzenia lub wypłaty dodatkowych składników wynagrodzenia, takich jak np. premie, co stanowi 50% ogółem wszystkich spraw. Również wysoki procent, tj. 26% stanowiły żądania dotyczące warunków pracy.

Pracodawca ma jedynie obowiązek zawiadomienia okręgowego inspektora pracy o zaistnieniu sporu zbiorowego. Nie ma natomiast obowiązku informowania PIP o kolejnych etapach rozwiązania sporu (mediacja czy arbitraż), o przeprowadzeniu strajku lub zakończeniu sporu. Z naszych ustaleń wynika, że w wielu przypadkach, pomimo zgłoszenia sporu zbiorowego, nie dochodzi do eskalacji konfliktu i podczas pierwszego spotkania często wszystkie sporne kwestie są wyjaśnione. W niektórych przypadkach, z uwagi na fakt, iż nie ma ustawowego obowiązku wskazującego na zakończenie sporu w określonym terminie, dochodzi do celowego przedłużenia prowadzonych rokowań.

Powszechnym zjawiskiem jest odstępowanie przez pracodawców od zawierania umów o pracę na czas nieokreślony. W to miejsce zawiera się umowy na czas określony oraz umowy cywilnoprawne. W ten sposób pracodawcy, działając przede wszystkim we własnym interesie, ograniczają możliwość korzystania, przez osoby świadczące pracę, z przepisów ochronnych zawartych w przepisach prawa pracy. Takie postępowanie pracodawców ogranicza stabilność zatrudnienia i utrudnia pracownikom planowanie wydatków w dłuższych okresach czasu.

Fragmenty raportu opracowanego przez sekcję prawną OIP Wrocław. Tytuł, skróty i tytuły podrozdziałów oraz podkreślenia w tekście pochodzą od redakcji.

Ogólnopolska konferencja z okazji obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych

wypadki przy pracy i choroby zawodowe w świetle realizowanej przez Polskę strategii Unii Europejskiej na lata 2007–2012

Wrocław, 27 kwietnia 2012 r. godz. 10:00
Sala konferencyjna Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy
Wrocław, ul. M. Kopernika 5

Wzmocnić rolę ojca

**– To żona już wszystko opowie – mówi ojciec i wychodzi.
Taką sytuację często obserwują kuratorzy rodzinni.**

Pracownicy społeczni potwierdzają, że takie wycofywanie się z obowiązków ojca i odmowa współuczestnictwa w rozwiązaniu problemu jest powszechna. Same instytucje nastawione na pomoc rodzinie nie oczekują od ojców zaangażowania.

do ratowania relacji rodzinnych i przyjacielskich. W pogoni za pieniędzmi zagubiliśmy przyjaźń – mówił m.in. Wydaje się, że przyjaźń została zastąpiona przez lobbging.

O. Józef Augustyn zwrócił uwagę na niepokojącą łatwość, z jaką przed kamerami pojawiają się ludzie mówiący o rodzinie, małżeństwie czy ojcostwie wulgarnie i z pogardą. – Trzeba mieć odwagę mówić pozytywnie o swoim małżeństwie, rodzinie. Decydujące jest świadectwo. Także księdza, którego gimnazjaliści pytają, jak to jest u niego z 6 przykazaniem. Mają o to prawo pytać – mówił o. Augustyn. Duchowny apelował aby wartość ojcostwa wpisać w światowy styl życia i nie

ograniczać się tylko do promowania tej wartości w mieście czy kraju.

Z powodu problemów zdrowotnych nie przyjechała do Wrocławia dr Dorota Kornas-Biela, ale jej wystąpienie przekazał zebrany Dariusz Cupiał z Fundacji Cyryla i Metodego – organizatora konferencji. Wykładowczyni Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w przygotowanym materiale konferencyjnym zebrała wiele interesujących danych wskazujących na kryzys ojcostwa, a zwłaszcza na problem niepełnych rodzin. Według niej, żaden rodzic nie zastąpi drugiego w procesie wychowawczym.

Dariusz Cupiał i Grzegorz Grochowski z Papieskiego Wydziału Teologicznego w Gdańsku

zwrócili uwagę m.in. na brak w mediach publicznych oferty pokazującej pozytywny wzór ojca.

O tym jak różne instytucje widzą ojców w swej perspektywie mówili w dyskusji panelowej uczestnicy konferencji. Prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek przedstawił paletę programów zachęcających do m.in. rodzinnego poznawania miasta, którym kieruje. Andrzej Dunajski ze Szkoły dla Chłopców Iskry mówił, jak ważne jest współdziałanie obojga rodziców z nauczycielami. Komisarz Mariusz Grela z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji przytoczył wyniki badań obalających mit, że w przeważającej większości za przemocą domową stoją mężczyźni.

Uczestnicy konferencji mogli przystąpić do grupy roboczej, której zadaniem w przyszłości, podczas szkoleń i warsztatów będzie wypracowanie zbioru dobrych praktyk, sprawdzonych rozwiązań wspomagających ojców i ojcostwo.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

– Chcemy zadać uczestnikom tej konferencji pytanie – jak uaktywnić ojca, aby stał się odpowiedzialny za rodzinę – mówili organizatorzy konferencji „Ojcostwo dzisiaj. Strategia dla organizacji wspierających rodzinę”, jaka miała miejsce we wrocławskim Urzędzie Miejskim we wtorek 17 kwietnia br.

Stąd obecność na konferencji przedstawicieli organizacji pozarządowych, samorządowych (przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski), Kościoła (ks. biskup Andrzej Siemieniewski), senator Władysław Sidorowicz – doradca prezydenta Wrocławia.

O roli ojca w życiu współczesnej rodziny mówił o. dr hab. Józef Augustyn. Wskazywał na narastającą tendencję do zdehumanizowania relacji międzyludzkich i społecznych w rodzinie, polityce. U młodych ludzi znajdujemy odbicie takich zdehumanizowanych relacji. Przemoc dzieci wobec dzieci jest odbiciem świata dorosłych.

Ta brutalność wkradła się w małżeństwa. Prawie 50% małżeństw ulega rozpadowi. Nie przychodzi im do głowy, że można sobie wybaczyć, pojednać się. Wiele par nie planuje małżeństwa, bo boi się, że ten związek nie przetrwa. Ten lęk promieniuje na dzieci.

Sukces zawodowy i finansowy nie jest źródłem życia – mówił o. Józef Augustyn. Życie jest kruche i dlatego tak szybko się rani i krzywdzimy. Zławsza w rodzinie. Duchowny wzywał



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Europo, nie możesz żyć bez Boga

Biskup Długosz, Eleni, Krzysztof Krawczyk i Siewcy Lednicy w obronie chrześcijańskich wartości!

„Człowiek współczesny, wciąż poszukujący dobra i miłości, zagubił w złaicyzowanym świecie komercyjną właściwą hierarchię wartości, próbując być samowystarczalnym. Ten zgubny proces szczególnie dotkliwie odczuwa się w pogrążonej kryzysem Europie, która odcina się od chrześcijańskiej tożsamości. Parafrazując wypowiedź wielkiego Polaka, bł. Jana Pawła II, odnoszącą się do Francji, należałoby zapytać: „Europo, co zrobiłaś ze swoim chrztem?”. Piosenki, które zostały zamieszczone na tej płycie, niech będą moim

i ich Twórców skromnym wkładem w dobrze pojętą Nową Ewangelizację. Pomni na to, że tylko „Bóg daje miłość prawdziwą”, skierujemy ku Niemu naszą modlitwę i wyteżmy swe duchowe siły, by dziedzictwo dwóch tysięcy lat chrystianizowania Europy nie zostało zmarnowane, lecz odradzało w człowieku te wartości, którym warto poświęcić swoje życie” – mówi bp Antoni Długosz.

Wyjątkowe piosenki, które zostały umieszczone na tej płycie, m.in. „Europo nie możesz żyć bez Boga”, „Patriotyzm”, czy „Rodzina Miłością silna”, przypominają Europie i jej mieszkańcom o tym, że nie mogą żyć bez Boga. A przecież, kto śpiewa, ten dwa razy się modli!

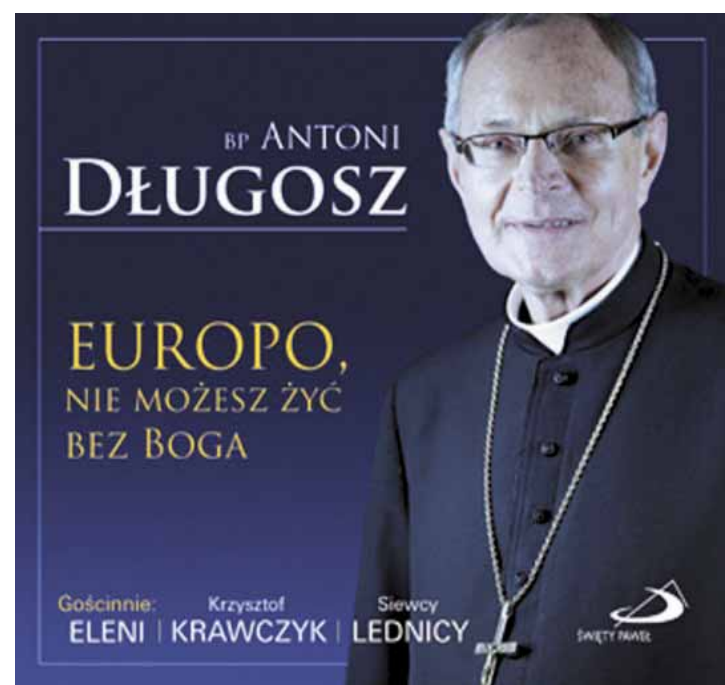


FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Inicjatywa Tato.Net powstała w 2004 roku jako program Fundacji Cyryla i Metodego. Za pomocą różnorodnych form pracy wzmacnia rodziny poprzez wspieranie ojców. Realizowane projekty, takie jak warsztaty, konferencje, kampanie społeczne mają za zadanie inspirować i wspierać mężczyzn w pełnieniu ich unikalnej ojcowskiej roli. Program Tato.Net od samego początku istnienia jest obecny w Europie Środkowej i Wschodniej (Słowacja, Rumunia, Ukraina, Białoruś, Rosja). Głównym celem działania jest odbudowa oraz promowanie zaangażowanego i świadomego ojcostwa.



Kultura



Edycja Świętego Pawła – „Europo, nie możesz żyć bez Boga”, płyta zawiera 11 utworów. Cena detaliczna 29,95 zł. Płyta dostępna w dobrych księgarniach oraz na www.edycja.pl

Pożegnanie Jerzego Woźniaka

Zapewne nie spodziewał się przed ponad półwieczem, że opuści kiedykolwiek cele więzienną, że wyjdzie na wolność. Widział przecież kolegów z celi prowadzonych na śmierć i doskonale zdawał sobie sprawę, że czeka go taki sam los.

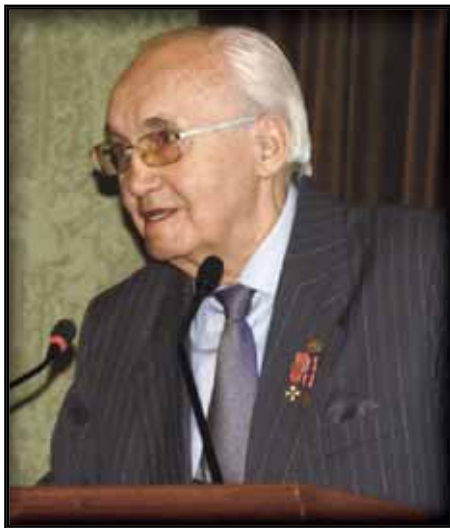
Uroczystości pogrzebowe zainaugurowała Msza św. koncelebrowana przez kardynała Henryka Gulbinowicza. Kazanie poświęcone pamięci zmarłego wygłosił bp Edward Janiak. Oprócz przypomnienia biografii i zasług śp. Jerzego Woźniaka, biskup odwołał się do swojej przyjaźni z dr Woźniakiem, przywołując szczególnie zdarzenia z Jego życia. Oto trzykrotnie miał on świadomość nadejścia śmierci. Za pierwszym i drugim razem, jak mówił, nie był na nią przygotowany. Najpierw był to wyrok śmierci, zamieniony na dożywocie. Następnie rezygnacja z lotu do Smoleńska z powodu wysokiej gorączki. Bardzo chciał wtedy oddać hołd Gólgocie Wschodu, miał miejsce w samolocie obok ostatniego Prezydenta na obczyźnie Ryszarda Kaczorowskiego, ale na ten lot nie zgodziła się żona. No i trzecia sytuacja. Pan Woźniak tydzień przed śmiercią, przed czekającą go operacją, przycho-

dzi do biskupa Janiaka i mówi, że teraz jest już przygotowany na śmierć. Odchodzi pogodzony z naturalnym losem człowieka.

Na pogrzebie ostatni hołd oddały mu rzesze przyjaciół, liczne delegacje, państwowe, kombatanckie i młodzieżowe. Nie zabrakło towarzyszy broni z lat wojennych, byli obecni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, dziesiątki pocztów sztandarowych, ale również kibice wrocławskiego Śląska z flagą „Niepodległa Armio Wyklęta Śląsk Wrocław o was pamięta”. W imieniu weteranów Armii Krajowej głos zabrał Stanisław Oleksiak – Śmierć Jerzego także i nas, jego kolegów i podwładnych pogrążyła w żalobie. Opuścił nas wszystkich nieodżałowany przyjaciel i przełożony, opiekun

i doradca, ale może przede wszystkim Żołnierz Armii Krajowej i organizacji kontynuującej wytrwale dążenia do wolnej i niepodległej Ojczyzny – „Wolność i Niezawisłość”. Oddany tej wielkiej sprawie bez reszty, do końca ryzykował dla niej życiem. Do domu Ojca odszedł skromny, ale wielce zasłużony Polak.

Jw., PCH



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Różnymi drogami chodzą ludzkie losy

W kwietniu 1953 r. przekraczałem bramę więziennego szpitala. Moja wiedza medyczna ograniczała się wtedy do znajomości anatomii, fizjologii, fizyki, chemii i zupełnie nieprzydatnej historii medycyny. Zakwaterowany zostałem w pokoju czteroosobowym na pierwszym piętrze. Radość moja była ogromna, bo spotkałem tam też studenta medycyny Bogdana Parczewskiego, z którym dwa lata temu siedziałem w jednej celi na ogólniaku (I Pawilon). Dowiedziałem się, że będę pracował na oddziale gruźlicy płuc, na którym pracuje też Bodzio. Oddział liczył czterdzieści cztery łóżka. Personel biał to dwie osoby oraz dwa razy w tygodniu przyjeżdżający lekarz z Poznania, dyrektor wojewódzkiej przychodni przeciwgruźliczej dr Jan Wiktorowicz. Każdy nowo przyjęty do pracy w szpitalu stanowiąc niewiadomą dla zatrudnionych wcześniej kolegów. O każdym zbierało się informację. Zwłaszcza tę najważniejszą - czy nie donosi. Komendant szpitala dr Tadeusz Sikora poprosił mnie na rozmowę,

w trakcie której zadał mi kilka pytań o studia. Poradził, żebym zachowywał się przyzwoicie i poinformował, że moje obowiązki przedstawi mi Bogdan Parczewski w porozumieniu z ordynatorem szpitala dr. Janem Wiktorowiczem. Dr Wiktorowicz na początku traktował mnie z dużą rezerwą, ale gdy Parczewski wyszedł na wolność, jego stosunek do mnie powoli zmieniał się na lepsze. Pewnego dnia powiedział mi:

- Widzicie, ja muszę traktować was jak więźnia, ponieważ tak mówią przepisy.

Z biegiem czasu stosunek dr. Wiktorowicza ulegał zmianie na lepsze. Parę razy wymknęło mu się nawet słowo „kolego”. Opisując radiogramy, wykraczał poza ramy czystego opisu, mówił o diagnostyce, korygował moje błędy. Wprowadził mnie w tajniki prześwietlania bezpośredniego pod ekranem, i to nie tylko płuc, ale również przewodu pokarmowego. Robił mi wykłady w czasie dopełniania odmy i zabiegu przepalania zrostów. To była prawdziwa szkoła medyczna.

Dzięki pracy u boku dr. Wiktorowicza nabyłem nie tylko wiedzę, ale i spore doświadczenie.(...)

Różnymi drogami chodzą ludzkie losy. Pewnego dnia usłyszałem rozkaz, bym natychmiast zjawił się na chirurgii. Wbiegłem na salę operacyjną i zobaczyłem kolegę Jana Pierzchałę robiącego kilkuletniemu dziecku sztuczne oddychanie. Zastąpiłem go na chwilę i po kilkunastu minutach dziecko odzyskało przytomność. Dopiero wówczas zobaczyłem, że obok stolika, na którym leży dziecko, stoi płaczący oddziałowy. Poznałem go. Przed oczyma stanęła mi sytuacja sprzed trzech lat. Siedziałem wówczas na oddziale III B. Spacerowałem w celi od drzwi do okna, koledzy kucali pod ścianą. Okulary moje położyłem na stoliku i chodziłem zadumany. Nagle usłyszałem zgrzyt klucza i słowo „wyskakujcie”. Nie usłyszałem natomiast rozkazu, by stanąć baczność pod oknem. Nie zauważyłem również ruchu wizjera. A każdy, kto widział szybki ruch wizjera, powinien powiadomić kolegów z celi, by stanęli szybko na baczność pod oknem. Niestety zdjąłem okulary, zamyśliłem się i nie zauważyłem. Oddziałowy nie wahał się ani chwili:



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Pułkownik dr Jerzy Woźniak odszedł na wieczną wartę

12 kwietnia 2012 we Wrocławiu zmarł dr Jerzy Woźniak – wybitny Polak i wrocławianin, żołnierz ZWZ AK, 2. Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech oraz Organizacji NIE, więzień polityczny PRL, lekarz, prezes Honorowy Światowego Związku Żołnierzy AK, prezes Dolnośląskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK.

Odszedł od nas na zawsze człowiek wielkiego formatu, wielkiej odwagi, niezwyklej prawości i skromności osobistej.

Swoje życie bez reszty poświęcił wolnej Polsce, służąc jej tam, gdzie mógł cokolwiek dla niej zrobić. Kochał Polskę i nie wystawiał jej rachunków. Swoim trudnym życiem dobrze się jej przysłużył.

Niestrudzenie służył też pomocą ludziom – jako dowódca, jako lekarz, jako działacz państwowy i stowarzyszeń kombatanckich. Uporczywie zabiegał o wsparcie dla swoich przyjaciół i kolegów z niepodległościowych organizacji zbrojnych i z więzień komunistycznych, przyjmując z chrześcijańską pokorą brak należytego szacunku dla ich dokonań i brak sprawiedliwego osądu dla ich oprawców.

Do ostatnich dni pracował też nad utrwaleniem pamięci historycznej o Armii Krajowej. Nie dokończył swojego ważnego dzieła, któremu poświęcił wiele wysiłku w ostatnich latach życia, jakim było ufundowanie we wrocławskim Kościele Garnizonowym pod wezwaniem św. Elżbiety kaplicy poświęconej Polskiemu Państwu Podziemnemu i Armii Krajowej.

Jesteśmy wszyscy dłużni Jemu, aby to dzieło dokończyć.

Żegnamy Jerzego Woźniaka z głębokim, prawdziwym i zrozumiałym bólem, z szacunkiem i z przeświadczeniem, że odszedł Ktoś Wielki i bardzo nam bliski. Cześć Jego Pamięci.

PRZYJACIELE ZE STOWARZYSZENIA INICJATYWA HISTORYCZNA

Ściągnąć buty i robić żabki - rozkazał. Początkowo te żabki nawet mi wychodziły, ale po kilku minutach nogi osłabły i straciłem siłę.

Poczułem kilka kopnięć i usłyszałem rozkaz:

- Dalej.

- Nie mogę - ledwo dech mogłem złapać.

- To biegiem po schodach na parter i do góry - rozkazał.

- Po dwóch razach nogi znowu odmówiły mi posłuszeństwa. Kilka razy oberwałem kluczem i strażnik zaprowadził mnie do pakamery. Było to pomieszczenie, gdzie porządkowi wylewali kible z naszymi odchodami. Oddziałowy kazał wylać na podłogę dwa wiadra wody i zbierałem to rękami. Po godzinie wróciłem do celi z ogromnym poczuciem krzywdy. Następnego dnia nie mogłem jeszcze wyjść na spacer. A tego dnia, trzy lata później, w

szpitalu stał, płakał i prosił o ratowanie dziecka ten sam oddziałowy. Płaczący ojciec sadysta pozostał dla mnie zagadką do dziś.

Fragment książki Jerzego Woźniaka „Droga do wolnej Polski”, IPN Wrocław 2011



Zapiski bez obrazu

Jest jesienny wieczór 2005 roku. Salka klubowa we Wrocławiu. Działacze i sympatycy Prawa i Sprawiedliwości z napięciem oczekują wyniku wyborczego. Oto i jest. Wtedy zobaczyłem, jak jej skupiona twarz szkolnej prymuski w okularach rozjaśnia się najwspanialszym uśmiechem. Radość jest piękna. Ona przez trochę zaparowane okulary widzi dokoła przyjazne i bliskie twarze. Teraz po pięciu latach próbuję odtworzyć, jak ją postrzegaliśmy. Wybitnego polityka z ławy sejmowej i małą Olę spod obornickiego lasu. „Te lasy, pradolina Odry i potem Wrocław – to mój prawdziwy dom” – mówiła nam.

Przejeżdżam z ekipą TVP przez rondo w centrum Obornik Śląskich. Myślę, ile razy Ola okrążyła je na rowerze. Nie mogło przemknąć jej przez myśl, że będzie nosiło jej imię. Parę kilometrów dalej mały domek w szeregu podobnych w starej zabudowie wioski. Prawdziwie szczęśliwe dzieciństwo. Dziadkowie, rodzice. Ojciec, nauczyciel matematyki jest kierownikiem osolińskiej podstawówki, tu uczy także mama. Jest wychowawczynią Oli i jej kuzynki Grażyny Oziembały. Od niej mimochodem dowiadujemy się o perypetiach dziadka Aleksandra Sosnowskiego. Będąc nauczycielem w Leśnej, powiedział uczniom, że kombajn wynaleźli Amerykanie, nie wspominając o zasługach Rosjan. To wystarczyło, by go zwolnić z pracy i wsadzić do więzienia. Ot prawda o czasach stalinowskich. W nieco lepszych czasach rodzice Oli kontynuują pedagogiczną tradycję, uwielbiani przez młodzież. Ona rzeczywiście jest prymuską, ale skromność już wtedy i potem zawsze jest cechą jej charakteru. Wyróżnia się zresztą i w sporcie, objeżdżając szkolne zawody z koleżanką Grażyną Drągową i Ryśkiem Cymermanem.

Liceum w Trzebnicy. Aleksandra jest z nim związana tak mocno, że nawet po przeprowadzce państwa Natalli do Wrocławia codziennie wczesnym rankiem dojeżdża tam, niejako pod prąd, bo trzebnicka młodzież jedzie raczej do wojewódzkiego miasta. To płynięcie pod prąd staje się jej wyznacznikiem życiowym. Tak jest na wrocławskiej Akademii Ekonomicznej, gdzie szybko włącza się w nieliczny wtedy jeszcze krąg młodych opozycjonistów. Po śmierci Stanisława Pyjasa, w maju

1977 roku, i na tej uczelni powstaje Studencki Komitet Solidarności. Aleksandra jest najbliższym współpracownikiem studenta trzeciego roku Adama Lipińskiego. Tu już nie ma żartów. Ujawnienie grozi co najmniej wydaleniem z akademii. Jesienią, po sierpniu 1980 roku powstaje już oficjalnie Niezależne Zrzeszenie Studentów. Dariusz Klos, jej kolega z NZS, mówi teraz, że aktywność Aleksandry była zaraźliwa. Wyrastała na zdecydowanego lidera. Do strajkującej młodzieży na Akademii Ekonomicznej przyjeżdża 4 grudnia 1981 roku studencki teatr. Jednym z aktorów jest Jacek Świat. Spektakl. Potem długie gorące rozmowy. „Coś między nami zaiskrzyło” wyznaje Jacek. Upłynęło jeszcze trochę wody w Odrze, gdy okazało się, że to płomień na wspólne życie.

Jacek był dla Oli wszystkim – mówi przyjaciółka państwa Światów, Iwona Timingeriu. – Był autorytetem, podręczną pamięcią i towarzyszem podróży. Ulubionym miejscem ich wypraw były Czechy. Potrafili udać się z przyjaciółmi w pogoń do Jiczina za czeskim bardem Jaromirem Nohavicą.

„Nie mogło nas zabraknąć, kiedy nadeszła wolna Polska” – to dla Jacka oczywiste. Wspólnie zakładali we Wrocławiu Porozumienie Centrum. Gdy Aleksandra znalazła się w pierwszym szeregu

polskiej prawicy, jako posłanka, potem przewodnicząca sejmowej Komisji Finansów, Jacek dyskretnie wycofał się z polityki. „Dwóch polityków w domu, to za wiele – zdecydował. W Prawie i Sprawiedliwości rosła tymczasem pozycja Aleksandry jako eksperta od ekonomii. Dzisiejszy rektor Uniwersytetu Ekonomicznego



FOT. PAVEL JURBEK

Bogusław Fiedor widzi w niej propagatora socjalnej gospodarki rynkowej i choć zauważa, że to określenie eufemistyczne, to na pewno – twierdzi – nie była ekonomistą liberałem, jak jej brat Marek Natalli. Rektor jest dumny

z obojga rodzeństwa, docenia ich wszechstronną wiedzę. Faktem jest, że profesjonalizm Aleksandry i jej sposób bycia budził szacunek także przeciwników politycznych. Nie sposób było ją obśmiać i złać jej tak zauważalną, chłodną godność. Przecież jednak była osobą pełną temperamentu i spontaniczną. Tak wspomina ją Irek Kowalczyk, jeden z najbliższych współpracowników i przyjaciół. Razem z mężem Jackiem i Władysławem Stasiakiem zaglądali czasem do wrocławskich pubów. W jednym z nich Aleksandra wykonała słynny taniec na beczce z piwem.

większą rolę na scenie politycznej naszego kraju. Myślę podobnie. Jak to się stało, że w jednej chwili odeszli tak wielcy Polacy i tak wybitni wrocławianie? Jurek Szmajdziński, który był osobistością największego formatu na polskiej lewicy. Władysław Stasiak, któremu prezenji, kultury i wiedzy mógłby pozazdrościć kandydat na prezydenta światowego mocarstwa. Zagonieni w małe polskie wojenki nie zdążyliśmy w pełni wykorzystać tych ludzi z pożytkiem dla ojczyzny. Teraz wspominając, odwołajmy się do ich najlepszych myśli. To pomaga.

„Mielśmy odbyć bardzo ważną rozmowę...” – mówi salwatorianin ks. Bogdan Gienza z trzebnickiej bazyliki św. Jadwigi. „Nie nazrywała sobie fiołków, które tak lubiła w osolińskim ogródku...” – roni łzę kuzynka Grażyna. „Ola przyśniła mi się tylko raz...” – mówi jej sejmowa koleżanka Elżbieta Witek. – Powiedziała – „Sprawdź w samolocie miejsce numer 54.”. Na liście 96 pasażerów to było miejsce Aleksandry Świat. To nie był zwyczajny lot. To była najważniejsza z misji, którą jesteśmy winni bestialsko zamordowanym w Katyńskim Lesie. Najlepszym z nas. Do wołania tych tysięcy, których geny są naszymi genami dołączył krzyk tych, którzy odlecieli do nieba dwa lata temu, także w kwietniowy poranek. To była wykrzyczana prawda. Tym razem na cały świat. Ten krzyk trwa nadal...

WOJCIECH POPKIEWICZ

10 kwietnia 2012

Pomnik i pamięć prawem narodu

Kilka tysięcy wrocławian wzięło udział w uroczystościach upamiętniających drugą rocznicę katastrofy lotniczej w Smoleńsku.

Pod tablicami wrocławian Jerzego Szmajdzińskiego, Aleksandry Natalli-Świat oraz Władysława Stasiaka od wczesnego poranka zapalano znicze i składano kwiaty. Jeszcze przed uroczystą mszą świętą zamówioną w najważniejszej świątyni miasta, kilkunastu poetów w kościele NMP na Piasku odczytało wiersze powstałe pod wpływem tragedii narodowej sprzed dwu lat.

Wieczorem arcybiskup Marian Gołębiewski przewodniczył mszy

świętej za zmarłych w Smoleńsku i w Katyniu. Towarzyszył mu biskup Edward Janiak oraz wielu księży diecezjalnych. W kazaniu metropolita wrocławski przestrzegł przed politycznymi próbami rozgrywania takich uroczystości. Jak zauważyło wielu wiernych obecnych w świątyni obecny był kardynał senior Henryk Gulbinowicz, posłowie Prawa i Sprawiedliwości działacze licznych organizacji niepodległościowych i prawicowych natomiast zabrakło przedstawicieli władz miasta i województwa. Wśród wielu pocztów sztandarowych dały się zauważyć reprezentacje Solidarności w tym związkowcy z Polkowic, którzy

przyjechali ze swoim sztandarem i w mundurach górniczych.

Następnie uformował się pochód, który głównymi ulicami miasta przeszedł na wrocławski rynek. Na niesionych transparentach demonstranci deklarowali pamięć o ofiarach katastrofy. Śpiewano patriotyczne pieśni oraz skandowano głównie antyrządowe hasła. Nie brakowało tych satyrycznych oraz jednoznacznie politycznych: O Smoleńsku ciągle kłamią, Trzeba wodza, a nie osła, żeby Polska

w siłę rosła, Wołę być moherem, niż rządu klakierem, Rząd pod sąd, Precz z Platformą, Przeżyliśmy Ruska, przeżyjemy Tuska, Bezrobocie i biedota, to Donalda jest robota.

Przed apelem pamięci z przyniesionych zniczy ułożono świetlisty napis PAMIĘTAMY. Jako pierwszy przemawiał Kazimierz Kimso przewodniczący dolnośląskie Solidarności, którego wystąpienie zakończyło wspólne skandowanie hasła SOLIDARNOŚĆ.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

Językowi nie da się niczego narzucić

Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów przyjęte na posiedzeniu plenarnym Rady 19 marca 2012 roku

W ostatnich tygodniach w mediach ukazały się liczne wypowiedzi dotyczące form nazw zawodów uprawianych przez kobiety i funkcji przez nie sprawowanych. Dotyczy to także takich wysokich funkcji, jak minister/ministra, marszałek/marszałkini czy premier/premiera.

Tym samym ożywiona została nienowa przecież, znana językoznawcom od kilkudziesięciu lat, kwestia żeńskich form nazw zawodów i tytułów. W większości wypowiedzi na ten temat kobiety zabierające głos wypowiadały się za tym, żeby konsekwentnie używać obok męskiej – formy żeńskiej zawodu czy stanowiska, a więc psycholog i psycholożka, architekt i architektka, minister i ministra, premier i premiera itd. W niektórych wypadkach w propozycjach tych wykorzystuje się możliwości słowotwórcze polszczyzny, co prowadzi do utworzenia nazw zgodnych z systemem językowym, obecnych zresztą w języku potocznym. Przypomnijmy, że rzeczownikowe nazwy

żeńskie tworzy się zasadniczo od nazw męskich za pomocą przyrostka -ka (por. nauczyciel – nauczycielka, socjolog – socjolożka) lub -ini/-yni (władca – władczyni). Końcówka -a jest wykorzystywana wtedy, gdy mamy do czynienia z nazwą o charakterze przymiotnikowym, np. przewodniczący – przewodnicząca, służący – służąca, habilitowany – habilitowana. Zastosowanie jej do tworzenia rzeczownikowych nazw zawodów nie ma tradycji w polszczyźnie, ale jej użycie w proponowanych formach typu ministra, premiera czy profesora bierze się zapewne stąd, że potencjalne formy ministerka, premierka, profesorka są odczuwane jako nacechowane potocznością (np. profesorka) lub wskazują na małość desygnatu (np. premierka; przyrostek -ka tworzy bowiem też zdrobnienia w polszczyźnie). Należy jednak zaznaczyć, że także nazwy żeńskie utworzone elementem -a, mają swoje wady. Po pierwsze, w niektórych wypadkach są one tożsame brzmieniowo z nazwami już istniejącymi (premierka to

‘pierwsze przedstawienie teatralne lub wyświetlenie filmu’), po drugie – mogą być odczuwane jako nazwy zgrubiałe (por. ta profesora), po trzecie wreszcie bywają dwuznaczne w połączeniu z określeniem grzecznościowym pani: wyrażenia pani ministra, pani podsekretarza stanu mogą zostać odczytane jako dzierżawcze (pani czyja? – ministra, pani czyja? – podsekretarza stanu), co pozostaje w jawnej sprzeczności z intencją osób, które chcą ich używać.

Językoznawcy od dawna opisali pary rzeczowników takie, jak ten inżynier i ta inżynierka, ten minister i ta ministerka, ten psycholog i ta psychologka, i wskazali, że jeden z nich odnosi się do męczyzny, a drugi do kobiety. Znajduje to wyraz w ich użyciu w zdaniu, por. Rozmawiałem z ministrem (mężczyzną) i Rozmawiałem z ministerką (kobietą). Minister podpisał rozporządzenie i Ministerka podpisała rozporządzenie. Nowy minister przyszedł i Nowa ministerka przyszła. We wszystkich przytoczonych wyżej zdaniach jest jawnie wska-

zana płeć osoby, o której mowa, bez tworzenia odrębnych, pochodnych słowotwórczo, nazw żeńskich. Argument, że takie nazwy są regularnie tworzone słowotwórczo

w innych językach (np. w niemieckim), nie jest trafny, gdyż w każdym języku wyzyskuje się inne sposoby jego wzbogacania, co zależy od budowy gramatycznej danego języka, możliwości słowotwórczych i zwyczajów w nim ugruntowanych.

Jednocześnie pragniemy przypomnieć, że od kilkudziesięciu lat nie używa się w oficjalnej polszczyźnie żeńskich form nazwisk innych niż przymiotnikowe. Nazwisko Nowak czy Rodziewicz odnosi się zarówno do mężczyzny, jak i do kobiety i nie słychać wobec tego sprzeciwów kobiet.

Jednakże, jak stwierdziliśmy na początku, formy żeńskie nazw zawodów i tytułów są systemowo dopuszczalne. Jeżeli przy większości nazw zawodów i tytułów nie są one dotąd powszechnie używane, to dlatego, że budzą negatywne reakcje większości osób mówiących po polsku. To, oczywiście, można zmienić, jeśli prze-



FOT. WOJCIECH OBRĘNSKI

kona się społeczeństwo, że formy żeńskie wspomnianych nazw są potrzebne, a ich używanie będzie świadczyć o równouprawnieniu kobiet w zakresie wykonywania zawodów i piastowania funkcji.

Językowi nie da się jednak niczego narzucić, przyjęcie żadnej regulacji prawnej w tym zakresie nie spowoduje, że Polki i Polacy zaczną masowo używać form inżyniera bądź inżynierka, docentka bądź docentka, ministra bądź ministerka, maszynistka pociągu, sekretarza stanu czy jakichkolwiek innych tego rodzaju.

Powyższe stanowisko zostało przyjęte przy jednym głosie wstrzymującym się na XXXVII posiedzeniu planarnym Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN 19 marca 2012 roku. Rada zwraca uwagę na to, że cytowanie tylko fragmentów tego stanowiska może wypaczyć jego sens. Stanowisko powinno być przytaczane w całości.

Historia

Po ich zreprodukowaniu dokumenty zostaną zwrócone właścicielom, jeżeli takie będzie ich życzenie.

Wydawcą obydwu pozycji będzie Wydawnictwo Profil, które bezpośrednio wywodzi się z tzw. II obiegu. Powstało w 1984 r. jako wydawnictwo podziemne. Do 1989 r. wydało ok 30 książek, a także drukowało ulotki i prasę podziemną. W ostatnim okresie wydało takie pozycje jak „Na drodze do Solidarności”, „Na drodze do Wolności”, biografię Piotra Bednarza „Tak się nie godzi”, „Regionalny Komitet Solidarności XII 1981 – VI 1982”

Informacje i materiały można przekazywać na adres Wydawnictwa (jak tylko dostaniemy wiadomość – jesteśmy w stanie przyjechać pod wskazany adres), bądź redakcji Dolnośląskiej Solidarności [Kontakt z Wydawnictwem „Profil”](mailto:Kontakt@Wydawnictwem„Profil”): Antoni Wójtowicz ul. Ładna 15/5, 50-353 Wrocław tel. 0601 38 93 54 tel/fax (71) 322 07 88 e-mail: info@wydawnictwo-profil.pl

Szukamy zdjęć z wrocławskich manifestacji

W tym roku mija 30. rocznica największego protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Grudniowe strajki z 1981 r. zostały złamane, wielu wrocławskich związkowców wylądowało w więzieniach lub ośrodkach dla internowanych, ale opór trwał, m.in. poprzez udział w mszach za Ojczyznę odprawianych w kościołach 13-go każdego miesiąca, ale czasem przybierał formę pokojowych demonstracji. 31 sierpnia 1982 r. miała miejsce największa manifestacja uliczna we Wrocławiu. Wzięło w niej udział – jak się ocenia – ok. 50 tys. ludzi.

Poprzez wydanie książki-albumu „Zadymy we Wrocławiu.

Wrocławskie manifestacje uliczne w stanie wojennym . 1982 -1983.” autorstwa dr hab. Leszka Ziátkowskiego chcemy przypomnieć i jednocześnie złożyć hołd wszystkim uczestnikom tych wydarzeń.

Apelujemy do Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”, indywidualnych ludzi o „poszperanie” w swoich szufladach. Potrzebne są wspomnienia, dokumenty, notatki, zdjęcia z zająć czerwcowych 1982 przed zajezdnią na ul. Grabiszynskiej i na pl. Pereca, z 31 sierpnia 1982 w różnych rejonach miasta, z 10 listopada 1982 oraz z 1 maja 1983 i inne materiały- np. przygotowanie audycji radiowych, sposoby rozrzucania ulotek itp. - z tego okresu.

Turystyka

Zaproszenie na rajd

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” zaprasza w weekend majowy (3-6 maja 2012 r.) na rajd PERŁY ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA – KUTNA HORA – PRAGA

Cena 500 zł (obejmuje: przejazd autokarem, ubezpieczenie KL+NNW, 3 noclegi (w Kutnej Horze), 3 śniadania, 3 obiadokolacje, 1 obiad, wycieczkę do Pragi)

Uwaga: ilość miejsc znacznie ograniczona (decyduje kolejność wpłat).

Informacje i zapisy: Rafał Tomczak tel. 602 300 608; email: rtomczak1@wp.pl

Cena nie obejmuje: wstępów do obiektów – kosztów zwiedzania w Kutnej Horze i Pradze, kosztów komunikacji miejskiej w Pradze.

Kutna Hora, jak sama nazwa wskazuje, jest związana z wydobywaniem srebra (ku-

tat czes. – wydobywać). Już w 1142 roku w położonej niedaleko Kutnej Hory miejscowości Sedlec założono pierwszy w Czechach klasztor cystersów, z kolei pod koniec XIII wieku powstała również pierwsza osada górnicza nazywana Cuthna antiqua - Stará Kutna, która w krótkim czasie stała się bogatym królewskim miastem. Dzięki bogatej historii i swojej wyjątkowości Kutna Hora została w 1995 roku wpisana na listę UNESCO.

